...edakcja Zawadzka 1. — Telefony ...8 28 182-48 102-28.— Administracja Piotrkowska 11 — Telefon 102-29 ...edaktor i jego zastępca przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.

Warunki prenumeraty: ...RENUMERATA miejscowa z od... ...braniem numerów w administracji „...cha" . . . **2 zł. 10 gr.** ...ostarczenie do domów 40 gr. ...d dnia 1 stycznia 1931 r.: **prenumerata zamiejscowa** z przesyłką pocztową wynosi **2 zł. 50 gr.** mies. ...b **7 zł. kwart.** (przy zapłacie z góry) ...renumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr. Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłat...e. Rękopisów zarówno użytych jak ...drzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok VII, № 18. Łódź, Niedziela 18 stycznia 1931 r.

...OŚĆ Z PRZYKLEJONYMI WĄSAMI.

Aresztowanie niebezpiecznego opryszka w restauracji.

Łódź, 18 stycznia. Łódzki urząd śled...y od dłuższego już czasu poszukiwał ...jaśniego Stefana Kazimierczaka,

niebezpiecznego włamywacza,

...rawcę wielu kradzieży i rabunków do...nanych zarówno w Łodzi jak i na pro...incji.

Kazimierczak posiłkując się fałszy...ym paszportem na nazwisko niejakie...o Antoniego Bednarczyka zbiegł z Ło...i, skrzętnie zacierając za sobą wszel...e ślady. Mimo intensywnych poszuki...ań policji nie udało się odnaleźć wła...mywacza.

Minęło kilka miesięcy, gdy oto przed ...ru dniami policja otrzymała poufną ...iadomość, że Kazimierczak vel Bednar...zyk powrócił do Łodzi i ukrywa się

w pewnej spelunce,

...dącej zarazem domem schadzek, na ...zedmieściu Bałuty. Wywiadowcy u...ędu śledczego zwrócili baczną uwagę ...wymienioną spelunkę, lecz ostrzeżo...przestępca ukrył się w śródmieściu. Zaostrzono tedy obserwacje, które ...eszcie w dniu wczorajszym uwieńczo...zostały pomyślnym rezultatem.

Około godziny 10 wieczorem dwaj ...wiadowcy policji przechodząc ulicą ...rutowicza, ujrzeli jakiegoś podejrza...go osobnika, wchodzącego do restau...cji P. Wolfowej, mieszczącej się w do...pod numerem 5. W chwilę później ...wiadowcy poszli za nim.

Podejrzany osobnik siedział już w ...warzystwie dwóch kobiet przy suto ...stawionym stoliku. Wywiadowcy po...szli do niego, i legitymując się, zażą...li okazania dowodu osobistego.

Zaindagowany osobnik sięgnął do kie...eni usiłując

wyciągnąć rewolwer.

Wywiadowcy uprzedzili jednak ten ...miar. W rękach ich błysnęły lufy re...wolwerów. Osobnik dał za wygranę i ...wczas dopiero wylegitymował się do...odem na nazwisko Antoniego Bednar...czyka.

Wywiadowcy, wiedząc, kto się pod nazwiskiem tym ukrywa, okuli pseudo Bednarczyka w kajdany i przewieźli samochodem do urzędu śledczego.

Badany długo twierdził iż jest faktycznie Bednarczykiem a nie Kazimierczakiem, kiedy jednak stwierdzono, iż ma

przyklejone wąsiki,

przyznał się do tego, iż jest właściwie Kazimierczakiem, który popełnił szereg większych kradzieży i włamań.

Po przeprowadzonem dochodzeniu Stefana Kazimierczaka vel Antoniego Bednarczyka osadzono w więzieniu śledczem przy ulicy Kopernika do dyspozycji władz sądowych.

Bombę miał rzucić Jagodziński!...

Plan zamachu na marszałka Piłsudskiego w świetle oskarżenia.

Warszawa, 18. 1. (Tel. wł.) — Akt oskarżenia o plan zamachu na marszałka Piłsudskiego obejmuje 5 nazwisk oskarżonych o zawiązanie **spisku bombowego.**

Proces rozpocznie się 29 stycznia w wydziale karnym Sądu Okręgowego. Oskarżonymi są Piotr Jagodziński, były poseł Józef Dzięgelewski, Dominik Trochimowicz, Józef Białkowski i Franciszek Markowski. Dzięgelewski i Jagodziński byli organizatorami tej „piątki", która miała dokonać zamachu na marszałka Piłsudskiego. „Piątka" zbierała się kilka krotnie. Ostatnie zebranie odbyło się 10 października ubiegłego roku o godzinie 6 wieczorem w domu przy ulicy Leszno 55. Na zebraniu tem Jagodziński oświadczył, że będzie **dokonany zamach** na marszałka Piłsudskiego w chwili przejazdu z Belwederu do generalnego inspektoratu armji. Bombę miał rzucić Jagodziński, reszta zaś członków „piątki" miała **ostrzeliwać samochód z rewolwerów** celem ułatwienia ucieczki Jagodzińskiemu. Oskarżeni zaprzeczają jakoby mieli brać udział w przygotowaniach do zamachu.

Oskarżeni odpowiadać będą z art. 126 część I i 457, część II k. k. Oskarżenie popierać będzie wiceprokurator Grabowski Na rozprawę powołano cały szereg świadków m. in. Becka, Składkowskiego i — Schaetzla.



P. MARJA MODZELEWSKA znakomita artystka scen warszawskich wystąpi w dzisiejszym poranku w Teatrze Miejskim w Łodzi.

W POLSCE ZADUŻO JEST DYREKTORÓW...

Znamienne słowa ministra Prystora na konferencji prasowej w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Warszawa, 18.1. (Od wł. koresp.) — Wczoraj o godzinie 11 rano w wielkiej sali konferencyjnej Ministerstwa Przemysłu i Handlu odbyła się konferencja prasowa, na której nowy minister przemysłu i handlu p. Prystor przedstawił

program rządu

w dziedzinie polityki gospodarczej.

Analizując obecną sytuację gospodarczą, minister Prystor stwierdza, iż kryzys w rolnictwie przeciąga się na dłuższy okres czasu i wobec tego wysiłki rządu muszą być obrócone

frontem ku wsi.

Ceny w rolnictwie spadły do 66 proc., w przemyśle do 90 proc. Ta dysproporcja jest przyczyną nieszczęścia... Rolnicy za własne produkty mogą nabywać w miastach artykułów przemysłowych dwa i trzy razy mniej

niż dawniej.

Z tej sytuacji najkapitalniejszem zagadnieniem dla państwa staje się obniżenie cen artykułów przemysłowych do poziomu cen w rolnictwie, tylko w ten bowiem sposób powiększy się zdolność konsumcyjną wsi i utrzyma

przemysł przy życiu.

Zniżka cen przemysłowych jest konieczną również ze względu na sytuację międzynarodową.

Nasz przemysł jeżeli chce konkurować na rynkach wszechświatowych musi dostosować swe ceny do poziomu tych rynków, inaczej bowiem nietylko utraci

zdolność konkurencyjną

ale nie będzie umiał zachować dla siebie nawet rynku wewnętrznego. Zniżka artykułów przemysłowych nastąpić może nie drogą zniżki płac, bo toby sytuację jeszcze pogorszyło, lecz przez

obniżenie zysków

i potanienie kosztów administracyjnych. W Polsce

za dużo jest dyrektorów,

za dużo kartelów, syndykatów i koncernów. Nadbudówki te nie ułatwiają, lecz utrudniają ogólną sytuację. Ponadto należy zmniejszyć rozpiętość pomiędzy hurtem a detalem.

Policzone dni krwawego kata z G.P.U.

Moskwa, 18. 1. — Ogłoszone w rosyjskiej prasie emigracyjnej artykuły Mieńżyńskiego z roku 1905, które pisał w Paryżu i występował w nich przeciwko Leninowi i jego otoczeniu, mają podobno spowodować zakończenie karjery

krwawego kata z GPU.

Przed kilku dniami Stalin przedłożył CKW. partji komunistycznej wniosek o zwolnienie Mieńżyńskiego ze stanowiska szefa GPU.

—:o:—

Prokurator Sądu Najwyższego pod tramwajem.

Warszawa, 18.1. Ciężki wypadek ...otkał wczoraj rano jednego z najwy...niejszych przedstawicieli świata sądo...niczego, prokuratora Sądu Najwyższe...o p. Tadeusza Nieczuja-Jurkiewicza.

Wsiadając do tramwaju linji Nr. 15 na ...Żoliborzu, gdzie zamieszkuje, p. Jurkie...wicz poślizgnął się i wpadł pod

przyczepny wagon

...w chwili, gdy tramwaj był już w ruchu.

Wóz natychmiast zatrzymano, niestety, jednak za późno: koła zmiażdżyły p. Jurkiewiczowi prawe udo. Poza tem uległ on ogólnemu potłuczeniu.

Wezwane Pogotowie przewiozło poszkodowanego do szpitala Ś-go Ducha. Stan ofiary wypadku jest ciężki. P. Jurkiewicz liczy lat 45, a od lat dwu zajmuje stanowisko obecne.

—xx—

Kobieta odkryła dwa groby etruskie.



Wiadomo, że niektórzy ludzie mogą zapomocą wygiętego pręta drewnianego lub metalowego, zwanego „różdżką czarodziejską", odkrywać znajdujące się pod ziemią metale, rudy, naftę, wodę itp.

Wiemy dziś, że działanie to nie zależy od samej „różdżki" i nie ma charakteru nadprzyrodzonego, jak sądzono dawniej, lecz że związane jest z pewnemi, niezbadanemi jeszcze bliżej właściwościami psychicznemi rabdomanty, czyli człowieka,

władającego różdżką.

Niejednokrotnie już znajdowano zapomocą różdżki złoża rudy żelaznej albo ropy naftowej, często też oddaje ona usługi przy kopaniu studzien w terenach ubogich w wodę.

Obecnie znalazła nowe zastosowanie. Przy wykopaliskach, na prawym brzegu Tybru powierzono obszukanie terenu koło miejscowości Leprignano pewnej młodej rabdomantce, której też udało się wykryć dwa

starożytne groby etruskie.

Jest to pierwszy na świecie wypadek użycia różdżki czarodziejskiej przez kobietę.

Różdżka miała kształt rury metalowej, która w chwili natrafienia na jakieś ruiny podziemne, wykonywała charakterystyczne ruchy wahadłowe i krążące.

Protesty wyborcze będą rozpatrzone już w początkach lutego.

Warszawa, 19.1 (tel. wł.) — Wczoraj w Sądzie Najwyższym odbyło się posiedzenie gospodarcze Izby Pierwszej poświęcone sprawie

protestów wyborczych.

Skargi kompletnie zaopatrzone w potrzebne dokumenty procesowe przyjęto do wiadomości i rozpisano na wokandę. Do innych skarg zażądano dodatkowych materjałów. Pierwsze protesty wyborcze będą rozpatrzone merytorycznie już w początkach lutego.

—:-o-:—

Pierwsze lubelsko-podlaskie zawody lotnicze rozpoczną się 31 stycznia.

Warszawa, 18.1. — Lotnicy i świat ...portowy w Polsce przygotowują się do ...wielkiego

raidu awjonetek.

Będą to pierwsze lubelsko-podlaskie ...zawody lotnicze, zorganizowane przez ...kluby lotnicze Lublina i Białej Podlas...kiej. Rozpoczynają się one 31 stycznia. ...Zawody składają się z dwu części raidu na trasie 580 kilometrów oraz

z próby wysokości.

Próba ta polegać będzie na tem, iż największe punktacje otrzyma zawodnik, który w ciągu 20 minut osiągnie największą wysokość. W raidzie wezmą udział aerokluby lotnicze z Warszawy, Śląska, Lwowa i Poznania.

Sprawa b. posłanki Kosmowskiej *w Najwyższym Sądzie.*

Warszawa, 18. 1. — Sprawa Ireny Kosmowskiej, b. posłanki, która za obrazę Wodza Narodu na jednym z wieców t. zw. Centrolewu w Lublinie — skazana została wyrokiem sądu apelacyjnego

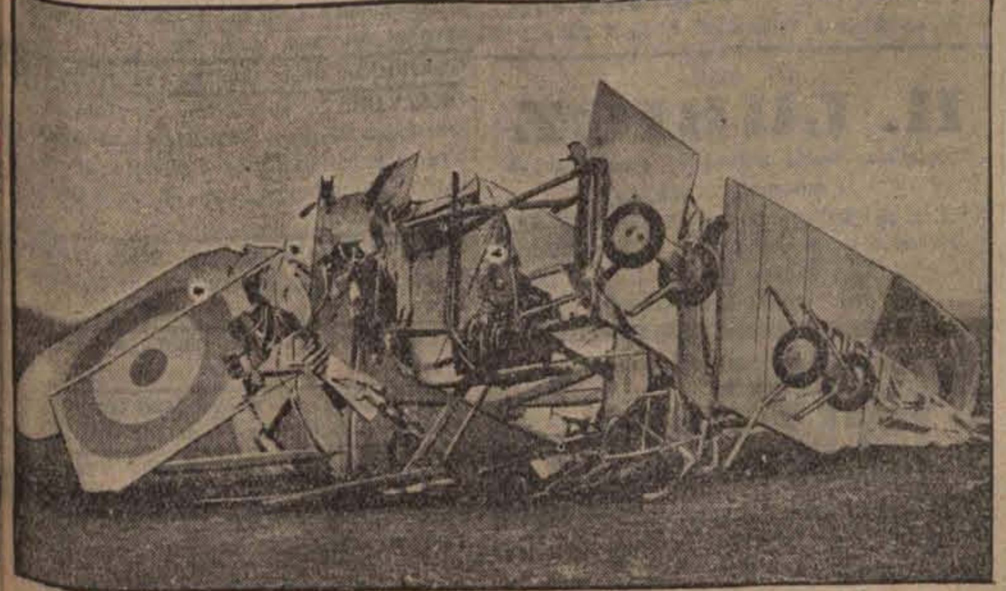
na 6 miesięcy więzienia

w drugiej połowie lutego znajdzie swój epilog w najwyższym sądzie w Warszawie.

Obrońcy p. Kosmowskiej w obszernej skardze kasacyjnej domagają się uchylenia wyroku i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia.

—:o:—

Zderzenie samolotów wojskowych.



W Haxey, hrabstwie Lincoln, w An...glji zderzyły się dwa samoloty wojskowe. Trzej lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Zbrodnia z zazdrości.



Angielka Beultou (z prawej strony), która zastrzeliła słynnego powieściopisarza szwajcarskiego C. Hofera powodowana zazdrością o miłość wybranka do podstarzałej m. Dessewty (z lewej strony).

Trzy kobiety pod tablicą reklamową.

Orkan nad Berlinem.

Berlin, 18.I. — Od wczoraj wieczorem nad Berlinem i okolicą szaleje gwałtowna burza, która przybrała

charakter orkanu.

Szkody wyrządzone we wszystkich dzielnicach miasta są bardzo wielkie.

Wskutek obrywania się murów i upadku szyldów, szereg osób odniosło rany. Przed jednem z kin w centrum Berlina 3 kobiety zostały powalone na ziemię przez wyrwaną wskutek burzy wielką

tablicę reklamową

i odniosły ciężkie obrażenia. Podobny wypadek wydarzył się na Kurfürstendamm gdzie 5 osób doznało obrażeń.

Najbardziej ciężkie straty i spustoszenia wyrządził orkan w parkach berlińskich i okolicznych lasach, gdzie wielka ilość drzew została wyrwana z korzeniami.

BOHATERSKI POLICJANT ZGINĄŁ

w walce z bandytami.

Kowel, 18.I. (Od wł. kor.) — Posterunkowy Jan Misiołek, patrolując w nocy ulicą Kolejową w Kowlu, biegnącą wzdłuż plantu zauważył

trzech mężczyzn,

niosących wypchane worki.

Policjant chciał ich zatrzymać, lecz wówczas jeden z drabów strzelił w stronę policjanta, raniąc go w brzuch i okolice serca, poczem wraz z pozostałymi poczęto uciekać w stronę ulicy 3-go Maja.

Ranny Misiołek, strzelił kilkakrotnie a uciekającymi ze swego rewolweru oraz gwizdkiem począł wzywać pomocy.

Za uciekającymi wdrożono pogoń.

Jeden z uciekających zamierzał przebiec przez tor kolejowy, lecz dostał się pod manewrujący pociąg i

padł trupem.

Tożsamości zabitego bandyty nie można było ustalić. Prawdopodobnie był nim sprawca postrzelenia posterunkowego Misiołka. Ranny policjant wkrótce po przewiezieniu do szpitala, zakończył życie.

—:o:—

Pół miljarda złotych na cele budowlane.

Roboty publiczne — w połowie marca...

Warszawa, 18.I. (Od wł. koresp.) — W połowie marca rząd zamierza rozpocząć roboty publiczne. Zestawienie poszczególnych sum budżetu pozwala przypuszczać, że państwo rozporządzać będzie w tym roku sumą

pół miljarda złotych

na cele budowlane. Aby nie opóźniać rozpoczęcia prac, nastąpi wcześniejsze przewłaszczenie gruntów przeznaczonych pod budowę oraz terminowe przygotowanie projektów i kosztorysów robót.

—xx—

Chata śmierci.

Cała rodzina zatruła się czadem.

Łódź, 18 stycznia. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych mieszkańcy wsi Jeżówek, w powiecie tureckim, dokonali

ponurego odkrycia.

Od dwóch dni zagroda młodego gospodarza niejakiego 26-letniego Władysława Jędrzejewskiego świeciła pustkami. Z obory dochodził ryk krów i rżenie głodnych koni. To właśnie spowodowało, że sąsiedzi zainteresowali się bliżej chatą Jędrzejewskiego.

Ponieważ chata była zamknięta od wewnątrz, jeden z wieśniaków wyrwał nieco słomy ze strychu i przez otwór w dachu dostał się na strych, stamtąd do sieni i

i otworzył drzwi.

We wnętrzu chaty panował straszny zaduch. Gdy wieśniacy zajrzeli do pierwszej z brzega izby, służącej za kuchnię, znaleźli w niej leżące w łóżku, sine już zwłoki 26-letniego Władysława, w drugiej izbie znaleziono w łóżkach zwłoki żony Jędrzejewskiego, 25-letniej Antoniny oraz

dwojga dzieci

3-letniej córeczki i półtorarocznego syna. O ponurym wypadku zaalarmowano bezzwłocznie pobliski posterunek policji powiatowej.

W rezultacie przeprowadzonego dochodzenia ustalono iż rodzina Jędrzejewskich poniosła śmierć wskutek zaczadzenia. Mianowicie przed udaniem się na spoczynek Jędrzejewscy dla utrzymania ciepła rozpalili piec mokremi szczapami drzewa, przyczem zapomnieli o wysunięciu tak zwanego szybra.

Wieść o tragicznym wypadku śmierci czworga osób wywołała w całej okolicy przygnębiające wrażenie.

—:-o-:—

Czy dr. Felauer-Skłodowska wyjechała do Włoch

aby tam popełnić samobójstwo?...

Nieprawdopodobne przypuszczenie.

Łódź, dnia 18 stycznia. Od czasu zniknięcia z Łodzi lekarki łódzkiej do ubiegłego tygodnia zmierzono i zgłębiono całe Zakopane oraz najbliższe jego okolice, jednak nigdzie nie natrafiono na ślad, mogący dać jakiekolwiek dane o zaginionej.

Na skutek notatek w prasie o sensacyjnym wypadku — urząd śledczy w Łodzi miał możność przesłuchania pewnej osoby, której zeznania rzuciły nowy snop światła na tę sprawę.

Otrzymane w tym względzie wiadomości, oparte na rozmowie dr. Felauer-Skłodowskiej z ową osobą — nienadługo przed wypadkiem — wskazują, że dr. Felauer Skłodowska

wyjechała do Włoch,

aby tam popełnić samobójstwo.

Urząd śledczy w Łodzi zbierając dalsze dane w tej sprawie, jednocześnie zwrócił się

do policji we Włoszech

z prośbą zainteresowania się tym wypadkiem.

Na wieść o tych danych — zwróciliśmy się do Starostwa Grodzkiego z zapytaniem czy dr. Felauer-Skłodowska brała paszport zagraniczny do Włoch. wydział paszportowy, po sprawdzeniu stwierdził, że lekarka nie brała dowodu

na wyjazd zagranicę.

W ten sposób obalona została ta nowa koncepcja władz policyjnych.

Chcąc w sprawie tej otrzymać jak najdalej idące dane, zwróciliśmy się raz jeszcze do służącej dr. Felauer-Skłodowskiej — Rożnowskiej.

Staruszkę zastajemy w domu, skąd nie wyrusza ani na krok, w obawie przed nieproszonymi gośćmi. Od naszej pierwszej wizyty jeszcze bardziej zestarzała się. Okazuje się, że pod wpływem depresji, powstałej na skutek zaginięcia jej „dobrej pani", jak nazywa dr. Felauer Skłodowska — zachorowała. Przez dłuższy czas była nawpół przytomna. Obecnie, gdy przychodzi do sił — prześladują ją

straszne halucynacje.

Nocą zrywa się z łóżka i pędzi do drzwi, gdyż zdaje się jej, że to „pani" dzwoni. Niestety... tego rodzaju prześladowcze halucynacje nawiedzają ja kilka razy na dobę.

Poczciwa staruszka pokazuje nam listy z Włoch pisane do niej przez dr. Felauer Skłodowską w czasie urlopu. Z treści tych listów, pisanych nerwową ręką, widać, że lekarka była zamknięta w sobie, nie miała bliskiej powierniczki, którą zastępowała służąca.

Listy pisane są z bardzo wielu miejscowości, co świadczy, że dr. Felauer-Skłodowska wciąż podróżowała, przerzucając się z miejsca na miejsce.

Wczoraj nadszedł list z Warszawy od przyjaciółki zaginionej lekarki p. Śliwińskiej, która pisze, że ponieważ dr. Felauer w testamencie swym zobowiązała ja do wykonania ostatniej woli — prosi o baczną pieczę nad mieszkaniem i pozostałemi rzeczami.

P. Śliwińska donosi dalej, że niezadługo sąd zadecyduje sprawę otwarcia testamentu zaginionej, w którym przeznaczyła ona dla służącej kwotę 8 tysięcy złotych oraz zadysponowała sprzedaż swej garderoby i urządzenia—wszystko na rzecz dobroczynnych instytucyj.

— Władze policyjne są w błędzie — mówi do nas Rożnowska, — gdyż pani moja wyjechała napewno do Zakopanego i tam

trzeba jej szukać.

Oderwana dłoń dozorcy.

Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 18 stycznia. W podwórzu przy ulicy Nawrot 60 opadająca żelazna płyta

oderwała lewą dłoń

25-letniemu Wincentemu Gotkiewiczowi dozorcy, zamieszkałemu przy ulicy Złotej. Ofierze wypadku udzielił pomocy lekarz miejskiego pogotowia ratunkowego.

* * *

W podwórzu przy ulicy Pomorskiej 60 spadł z dachu 25-letni Szlama Blimbaum, robotnik, zamieszkały przy ulicy Pomorskiej 90.

Blimbaum odniósł poważne uszkodzenie głowy i kręgosłupa. Lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł ofiarę wypadku do szpitala miejskiego przy ulicy Drewnowskiej.

* * *

Na ulicy Drewnowskiej przejechany przez samochód uległ złamaniu prawej nogi 27-letni Benjamin Bertman, handlarz, zamieszkały w Aleksandrowie. — Sprawca wypadku — szofer zbiegł.

Bertmana, po udzieleniu mu pierwszej pomocy lekarskiej, przewieziono do szpitala.

* * *

Około godziny 7 wiecz. na ulicy Nowo-Radwańskiej znaleziono leżącego ze słabemi oznakami życia

młodego mężczyznę.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził otrucie kwasem solnym i po przepłókaniu żołądka przewiózł desperata, w stanie groźnym do szpitala. Nieznajomym okazał się 17-letni Teofil Banasiak, niewiadomego miejsca zamieszkania. Przyczyną samobójstwa brak środków do życia.

* * *

Na ulicy Limanowskiego usiłowała pozbawić się życia przez wypicie znacznej dozy esencji octowej jakaś młoda dziewczyna. Przechodnie wnieśli desperatkę do bramy najbliższego domu dokąd też zawezwano pogotowie ratunkowe. Przybyły lekarz, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiózł niedoszłą samobójczynię, którą okazała się 21-letnia W... ka Stasiak, dziewczyna lekkich obyczajów, bez stałego miejsca zamieszkania, do szpitala przy Zbiorni Miejskiej.

* * *

Na ulicy Aleksandryjskiej w b... odniósł trzy rany kłute pleców 29-letni ...ruch Weinstein, dorożkarz, zamieszkały przy ulicy Wesołej 9. Pomocy lekarskiej udzieliło mu pogotowie ratunkowe w lokalu komisarjatu policji.

Odwoławcza komisja dyscyplinarna zatwierdziła

ZWOLNIENIE

52-ch nauczycieli niemieckich

na G. Śląsku.

Katowice, 18.I. (Od wł. kor.) — Odwoławcza komisja dyscyplinarna zatwierdziła zwolnienie

52 nauczycieli niemieckich

szkół mniejszościowych, którzy pobierając uposażenie ze skarbu państwa jednocześnie przyjmowali wysokie subwencje z Berlina z funduszów rządu niemieckiego na szerzenie propagandy niemieckiej w Polsce. W toku znajduje się obecnie sprawa dalszych zwolnień

125 nauczycieli.

—:-:-:-:—

4 klasy odznaki strzeleckiej

Wyborowa, złota, srebrna i bronzowa.

Warszawa, 18.I. (Od wł. kor.) — Komenda główna Związku Strzeleckiego ustaliła ostateczny wzór ogólnopolskiej oznaki strzeleckiej. Oznaka ta będzie jedynem odznaczeniem dla obywateli polskich, wyróżniających się

w strzelaniu.

Składa się ona z fałdowanej ... w środku której umieszczona jest

tarcza strzelecka z orłem.

Istnieją 4 klasy odznak: najwyższa zw. wyborowa z wieńcem laurowym raz złota, srebrna i bronzowa.





Borys Pilniak w Warszawie.



Przybył do Warszawy sławny pisarz sowiecki Borys Pilniak.

Poprawa spaczonych dusz.

DZIECI ZA KRATAMI.

Wizyta w więzieniu dla nieletnich.

Łódź, dnia 18 stycznia. Dzieci za kratami więzienia... Brzmi to trochę paradoksalnie, ale szare twarde życie nie zna paradoksów, bywają więc i takie dzieci.

Jeżeli zawsze przechodzimy z przykrością obok murów ponurego gmachu, przy ul. Kopernika, za któremi siedzą zamknięte na długie lata setki istnień ludzkich, to większe stokroć robi na nas wrażenie, że w gmachu tym siedzą także dzieci.

Zdarza się, choć niezbyt często, że młodocianego przestępcę sądy skazują na więzienie bez zmiany na dom poprawczy. Pozatem w więzieniu lokowani być muszą więzieni prewencyjnie do sprawy, gdyż dotychczas nie wprowadzono przy sądach — projektowanych oddawna izb zatrzymania. Jeśli zaś chodzi o dziewczęta, to wogóle nie można umieszczać ich gdzieindziej, gdyż nie ma państwowych domów wychowawczo-poprawczych dla dziewcząt i z powodu zbyt małej ilości penitentek nie sposób je otworzyć.

Istnieją wprawdzie zakłady wychowawczo-poprawcze, naprzykład zasłużony zakład

Sióstr Pasterek

w Radogoszczu pod Łodzią, tym jednak jako takim nie można przekazywać więźniów celem odsiadywania wyroku.

W więzieniu natomiast, nieletni aresztanci trzymani są w absolutnej separacji od dorosłych, nie stykają się z nimi nawet w czasie modlitwy. Jest to rzecz niezbędna, wiadomem bowiem jest, jaką znakomitą

szkoła zbrodni

są właśnie więzienia, gdzie stykają się ze sobą różnego rodzaju przestępcy — od wytrawnych recydywistów począwszy, a skończywszy na skazanych po raz pierwszy „fryców". Stary wycierus więzienny, wyga, który w niejednem złem dziele ręce maczał i chleb jadał z niejednego więziennego pieca, tutaj szuka sobie pomocników i wykonawców do przyszłych poczynań kryminalistycznych.

Od tych mistrzów i poławiaczy nieletni więźniowie są na szczęście odseparowani zupełnie.

Korzystając z uprzejmości naczelnika więzienia przy ul. Kopernika — p. Eugenjusza Umgeltra — śpieszymy do nieprzystępnych dla przeciętnego człowieka murów tego domu kary.

Warta zarówno przed gmachem jak i w bramie snać powiadomiona o naszem przybyciu — ustępuje uprzejmie z drogi.

Klucz zazgrzytał w zamku i po chwili ciężkie drzwi z hukiem zamknęły się za nami.

Jakkolwiek przyzwyczajeni jesteśmy do tego rodzaju nieprzeciętnych wizyt i chociaż nieraz przyszło nam się stykać z tego rodzaju ponurą rzeczywistością — to jednak przyznać trzeba, że znalazłszy się w samym środku tej

wyspy karnej

oderwanej jakoby od ludzi, — świata — doznaliśmy uczucia jakiejś niewysłowionej przykrości.

Jednak silne poczucie świadomości, że za chwilę stąd wyjdziemy przywróciło nam zupełny spokój i dodało humoru.

Wolnym krokiem skierowaliśmy się do wejścia frontowego, gdzie na parterze mieści się kancelarja więzienna...

• • •

Gabinet naczelnika więzienia przy ul. Kopernika. Pokój urządzony z powagą, ale i elegancją, ładnie umeblowany. Tylko kraty okienne wskazują, że znajdujemy się jednak we wnętrzu więzienia.

Tutaj przed biurkiem dość często zatrzymuje nowy, przymusowy pupil naczelnika. Jest to dzieciak — przestępca lat od 10 do 17 włącznie.

Okradł kogoś lub dokonał innego cięższego przestępstwa. Młodociany przestępca stoi przed naczelnikiem przeważnie, mały, nędzny, przybrany w przepisane szare ubrania, zarówno krojem jak barwą różniącem się od uniformu innych starszych więźniów.

Łachmany swoje zostawia w magazynie, tak samo jak zostawił liczne insekty w łaźni i bujną czuprynę u fryzjera.

Stoi zazwyczaj ponury, zacięty i chętnieby nic nie odpowiadał na zadawane pytania. Naczelnik bierze go bliżej do siebie i przyjacielsko, ciepłym głosem pyta o różne rzeczy.

Wówczas nietylko otwierają się usta, ale i dusza małego przestępcy.

• • •

Warunki, w jakich się tutaj znajdują nieletni przestępcy — mówi p. naczelnik Umgelter — nietylko nie dadzą się porównać z warunkami, w jakich żyli na wolności jako dzieci ogromnej i nieodpartej nędzy, ale nawet z temi, w których się znajdują dzieci przeciętnego pracownika czy urzędnika.

— Czyż może sobie naprzykład pozwolić przeciętny pracownik dostarczyć dzieciom swoim sypialni do której

w dzień nikt nie wchodzi?

Wszyscy bez wyjątku uczą się tutaj pod kierunkiem życzliwego im nauczyciela, poza tem pracują w warsztacie stolarskim.

Do pracy garną się niektórzy bardzo chętnie. Posiadają rozkład dnia, który jest szczegółowo ułożony. Wstają rano o godz. 6.30. Po uporządkowaniu sali, myciu i gimnastyce, którą uprawiają w specjalnych sportowych spodenkach latem na wolnem powietrzu, zimą w izbie — udają się do pracy stolarskiej. Nauka ta pod kierunkiem instruktora trwa trzy godziny. (W najbliższym czasie powstanie tu zakład introligatorski).

Następnie rozpoczyna się dwugodzinna nauka języka polskiego, arytmetyki, historji i geografji. Poza tem chłopcy posiadają do swej dyspozycji bibliotekę oraz uprawiają różne sporty, jak: piłkę nożną i t. p.

Jeśli chodzi o dziewczęta, to, poza nauką prowadzoną systemem pogadankowym — pracują nad robótkami ręcznemi.

Pan naczelnik — jest wogóle dosyć dobrego zdania o swoich wychowankach.

— Przeważnie „chłopaki rozgarnięte", a doświadczenie życiowe niebylejakie w tym wieku.

— Kiedy czasem podczas swobodnej pogawędki zaczną gadać i opowiadać — to naprawdę jest co słuchać.. Przeżycia takie spokojnemu obywatelowi nawet się nie śniły

— Czy często zgłaszają się z prośbami — pytamy.

— Naogół bardzo rzadko. Wszystko co tylko jest możliwe w życiu więziennem, oni już posiadają. Z tego można tylko coś odjąć za karę.

Młodociani z reguły mają widzenia w pokoju bez kraty.

Niekiedy chcąc malca ukarać odbiera mu się to widzenie. Chłopak w bek, ale przecierpieć parę dni musi. Bywa i tak, że na zapowiedź cofnięcia widzenia z matką — hardy chłopiec odpowiada cynicznie:

— No to nie trzeba!

— Jeśli cię to nie martwi — nie dostaniesz na obiad kotletu, to może prędzej zrozumiesz...

Kary jednak stosowane są rzadko, bo sprawowanie jest przeważnie dobre.

Pomimo warunków tak wzorowych — wolność ma zawsze swoje prawa.

Chłopiec w bliskiem oczekiwaniu na dzień wypuszczenia, żyje w gorączkowem podnieceniu.

liczy każdy dzień

— doczekać się nie może.

W dniu tym znów będzie wolny i wyjdzie swobodnie za bramę więzienia.

Wyszedłby niewątpliwie znów na nędzę, chłód, głód, poniewierkę i ludzką wzgardę, gdyby nie humanitarna istytucja opiekunów społecznych przy Sądzie dla Nieletnich, która, tak teraz, jak i wprzód gdy odsiadywał karę — bierze go pod swoją kuratelę i wprowadza go na nowe tory życia uczciwego obywatela. (Stef.)

——:o:——

Pierwsze kroki narciarza.



Typowy obrazek z Bielan pod Warszawą. Początkujący narciarz ma dużo trudności z omijaniem drzew. Nie wszyscy oczywiście z tych ćwiczeń wychodzą bez zadraśnięć.

Narkotyk w mieszkaniu miljonerki.

Niepocieszona wdowa.

Niezwykłe wrażenie w całej Ameryce wywołało samobójstwo bardzo pięknej i bardzo bogatej wdowy po młodym miljonerze amerykańskim, Adolfie Bennsteinie, zmarłym przed kilku miesiącami tragicznie podczas katastrofy lotniczej, p. Doroty Bennstein.

P. Bennstein przejęła się bardzo tragiczną śmiercią swego męża, z którym zapoznała się w romantyczny sposób. Była bowiem zajęta jako sprzedawczyni w jednym z magazynów nowojorskich, które należały do Adolfa Bennsteina. Pewnego dnia Bennstein zjawił się osobiście w owym magazynie, pragnąc w nim przeprowadzić

kontrolę.

Zwrócił wówczas uwagę na fascynująco piękną sprzedawczynię i wdał się z nią w rozmowę. Odtąd wizyty Bennsteina w tym magazynie stawały się coraz częstsze, aż wreszcie miljoner oświadczył się o rękę ubogiej dziewczyny i naturalnie został przyjęty.

Małżeństwo było bardzo szczęśliwe i młodzi uchodzili w Nowym Jorku za parę bardzo dobraną i dobrze ze sobą żyjącą. Można sobie zatem wyobrazić, jak straszliwym ciosem była dla pani Bennstein tragiczna śmierć jej męża, który zginął

podczas katastrofy lotniczej.

Młoda wdowa nie okazywała wprawdzie żadnych oznak żalu — była jednak niepocieszona. Wreszcie doszedłszy do przekonania, iż świat bez męża nie przedstawia dla niej żadnej wartości, postanowiła odebrać sobie życie.

Uczyniła to w sposób bardzo oryginalny. Trucizna czy też rewolwer wydawały się jej nieetycznemi formami opuszczenia tej ziemi. Postarała się zatem o jakiś wschodni płyn odurzający, przy którego pomocy pozbawiła się życia.

Samobójstwo pięknej, młodej i niezmiernie bogatej kobiety wywołało w Ameryce silne wrażenie.

Gruba murzynka

przyczyną śmierci uczonego.

Wśród niezwykłych okoliczności zakończył życie jeden z najwybitniejszych ...nych amerykańskich, matematyk Ja... Bradley.

Był to człowiek

bardzo roztargniony,

...zytem — rzecz dziwna u uczonego ...iesłychanie przesądny. Szczególną ...się żywił Bradley do murzynów. Je... wybrał się na ulicę i spotkał po drodze murzyna — był przekonany, że mu... tym dniu spotkać jakieś nieszczęś...

W krytycznym dniu wyszedł Bradley ...miasta w towarzystwie swojej siostry. ...dwie uszli kilkanaście kroków, gdy ...ley zaklął głośno... Oto bowiem z ...skiej bramy wyszła

gruba murzynka

...ierzała wprost ku uczonemu.—Bradley tak się zdenerwował tym widokiem, ...e żegnając się ze siostrą chciał przejść na drugą stronę ulicy. Ale nie zauważył zbliżającego się auta, wpadł pod koła i odniósł tak ciężkie obrażenia, ...mierć nastąpiła w krótki czas po tym ...dku.

Losy bibljotek bogacza.

Cenne unikaty.

W roku 1887 Luiza Rotszyld założyła dla uczczenia pamięci swego ojca, Karola,

bibljotekę,

która z biegiem czasu wzrosła do 100 tysięcy tomów.

Utrzymywana przez rodzinę frankfurckich magnatów, utraciła w okresie inflacji tak kapitał zakładowy, jak i następne fundacje, jakich instytucji nie skąpiła rodzina Rotszyldowska. Celem ocalenia bibljoteki, rodzina zrzekła się obecnie jej własności zaproponowała przejęcie cennego księgozbioru radzie miejskiej Frankfurtu. — Propozycja została przyjęta i bibljoteka, posiadająca liczne cenne unikaty, stała się obecnie

własnością miasta.

W szponach szatana.

STRESZCZENIE POCZĄTKU.

Tajemniczy pan Pawlin, którego niesamowite misteria satanistyczne trzymały jego wychowanicę Blankę, prymuskę 8 kl. pensji pani Hamer w Łodzi, w napięciu — kazał je zaprosić pod pozorem wspólnej nauki do matury koleżanki piękną baronównę Rosemarie oraz kochliwe trzpiotki Jadzię i Gucię.

Po kilku dniach Blance udało się ściągnąć swe koleżanki Gucię, Jadzię i baronównę do swego mieszkania pod pozorem udzielania im pomocy w przygotowaniach do matury.

Wlawszy do kawy przeznaczonej dla dziewcząt po kilka kropel płynu nasennego, Pawlin dokonał pomiarów śpiących gości Blanki. — Po przebudzeniu się dziewczęta niczego się nie domyśliły.

Po zdaniu matury baron zaprosił Blankę, Jadzię i Gucię na wakacje do Zoppot. Podczas kąpieli Jadzia i Gucia zostały porwane na motorówkę przez nieznanego osobnika. Przerażony ich tajemniczem zniknięciem baron wrócił do Łodzi, gdzie się obie odnalazły. Tymczasem uspokojone Blanka i Rosemarie kąpały się i rozmawiały o przyszłości.

Blanka odchyliła przed swą koleżanką rąbek tajemniczych misterjów, odbywających się u jej opiekuna, a mających ją wyzwolić z wrodzonej kobietom zależności od mężczyzn. Gdy wróciły do kabiny otrzymały list od Guci, która pisała, że przeżyły z Jadzią dziwne rzeczy, a obecnie otrzymały w Łodzi zajęcie.

Stara baronowa zakomunikowała swej córce po powrocie do domu, że są zaproszone na raut reprezentacyjny do Gdańska. Na raucie przedstawiono ją księciu Ovien d'Aosta, w którym Rosemarie i Blanka poznały jednego z nagabujących je na plaży donżuanów.

Baron był zachwycony tem, że jego córka podobała się księciu i zaprosił go do siebie na polowanie. Po powrocie do Łodzi nastąpiła jesienna słota.

Baronowa została opętana przez demona gry i nie można jej było wyciągnąć. Książę wyprowadził Rosemarie na strzelnicę gołębi, gdzie popisywał się swą zręcznością.

——:o:——

Julian Krzewiński.

W szponach szatana.

POWIEŚĆ. 18)

...wyszukańsze rozrywki, najwspanialsze stroje, płynące potokiem banknoty całego świata — oto źródła zazdrości miljonów ludzi, szukających szczęścia na Lazurowym Brzegu, w księstwie Mo...

W jej wyobraźni nagle, na tle tych ...żań zarysowała się niesamowita postać czarnej damy z kasyna.

To jedna z wielu ofiar. Na to wspomnienie Rosemarie wzdrygnęła całem ciałem, gdy usłyszała huk strzału... Ach, to przecież tylko jeszcze jeden gołąb padł w „tir aux pigeons" z ręki jej ...rzysza.

...tem z niepokojem pomyślała sobie ...ce. Co się z nią stało?

...na, taka pilnująca dobrych obyczajów, ...puściła ją sam na sam z prawie obcym mężczyzną...

...o wszystko wydawało się jej straszne, tak strasznem, iż zapragnęła z całej duszy znaleźć się z kimś bliskim, za... ...ym któremu mogłaby się zwierzyć ...ych wątpliwości.

...e tu zjawił się właśnie triumfujący ...serji celnych strzałów, książę.

— Książę — rzekła do niego Rosemarie z ożywieniem — może pójdziemy już po mamę do kasyna.

— Z ochotą — odparł. — Sądzę, że czas już na obiad.

Kiedy znaleźli się wśród stolików **Café de Paris**, Rosemarie zaproponowała, aby sam poszedł po baronową do kasyna.

— Ja tu zaczekam przy stoliku. Każę sobie podać kawy — dodała.

Została sama.

Jej niezwykle fascynująca postać, siedząca samotnie przy czarnej kawie, zaczęła odrazu zwracać uwagę przechodzących i siedzących w kawiarni mężczyzn.

Ktoś rzucił jej na stolik różę.

Zaczepiali ją bezczelnie.

„Najwidoczniej biorą mnie za kokotę", pomyślała.

Nie wiedziała, co z sobą począć. Łzy zakręciły się jej w oczach.

Jakiś mężczyzna, może ten sam, który rzucił jej różę, podszedł do jej stolika; przyłożywszy rękę do ronda kapelusza, spytał:

— Permettez?...

Już chciała wstać, gdy wprost ze schodów kasyna zbiegła ku niej Blanka.

Była czerwona, jak burak; spocona twarz jej błyszczała, rozczochrane włosy w nieładzie fruwały na wietrze z pod beretu.

Kiedy dziewczęta spotkały się między stolikami, rozstawionemi na placu przed „**Café de Paris**", usłyszała głos mężczyzny, który tak obcesowo przed chwilą usiłował nawiązać znajomość z baronówną.

O dziwo — mówił poprawną polszczyzną:

— Czy mnie oczy nie mylą? Panna Blanka w Monte Carlo?!

— Kto to? — spytała trwożnie Rosemarie.

— Ach, to przyjaciel mego opiekuna — odpowiedziała niemniej zdziwiona spotkaniem.

Nieznajomy już ściskał rękę Blanki i prosił o przedstawienie go przyjaciółce.

Usłyszawszy jakieś obojętne nazwisko, wypowiedziane przez koleżankę, skinęła leciutko głową, a zmarszczoną brwią starała się okazać niezadowolenie z nowej znajomości.

— Ach proszę mi wybaczyć — starał się usprawiedliwić przyjaciel opiekuna Blanki — myślałem, że tego...

— Myślałeś pan, że jestem kokota— wypaliła Rosemarie, czerwieniąc się.

— Ach, cóż znowu — zaprzeczał dość nieszczerze...

— Przepraszam pana — przerwała mu Rosemarie opryskliwie — mam do pomówienia z koleżanką.

Wzięła ją pod rękę i uprowadziła w stronę balustrady nad morzem.

Niezrażony ostrą rekuzą „uciążliwy rodak" podążył za niemi.

— Panno Blanko — mówił — gdzież pani mieszka? Musimy się spotkać koniecznie.

Rosemarie chciała powstrzymać jej odpowiedź, ale Blanka już skwapliwie rzuciła za siebie adres:

— **„Palais des Anglais".**

— Jeszcze raz przepraszam za nieporozumienie — wołał za niemi. — Mam nadzieję, że się przeprosimy.

Kiedy już zostały same, Rosemarie spytała:

— Co się tam dzieje? Jak ty wyglądasz?... A mama?...

— Pierwszy raz twoją mamę widziałam tak rozegzaltowaną.

— No, co co? — pytała Rosemarie, zaniepokojona.

— Baronowa miała przy sobie niewiele pieniędzy. No, dla mnie byłby to majątek. Bardzo prędko to wszystko przegrała. Więc pożyczyła ode mnie.

— Od ciebie?!

— Tak. Miałam wszystkiego 400 franków. Było to wszystko, co wzięłam ze sobą, aby zagranicą nie być bez grosza. No i potrochu, po 10, 20 franków twoja mama wszystko przegrała. I co się trochę odegrała, to zaraz dubeltowo wpadała. Na szczęście przyszedł książę...

— I?...

— Nie wiem. Zaopiekuje się baronową przynajmniej. Bo ja, przyznam ci się, byłam już mocno zaniepokojona. Ręce jej się trzęsły, miała wypieki i taki dziwny wyraz oczu.

— Dlaczego mamę tam zostawiłaś? Trzeba było...

— Pani baronowa ani słyszeć nie chciała o opuszczeniu zaraz kasyna. A książę prosił mnie, żeby ciebie uspokoić, bo jesteś sama w **„Café de Paris".**

— Czy myślisz czekać tu na nich?

— Czy ja wiem. Może zaczekajmy.

Spacerowały przed frontonem kasyna, siadały na ławkach, znów spacerowały...

Tłumy ludzi opuszczały kasyno, lecz wśród nich napróżno zniecierpliwione już dziewczęta szukały baronowej i księcia. Wreszcie zdecydowały się jechać do Nicei.

Jeden z licznych składów pociągów, zestawionych z samych wagonów pierwszej klasy, a obsługujących pobrzeże księstwa Monaco — w parę minut przerzucił je z Monte Carlo do Nicei.

Rosemarie kazała sobie i koleżance podać obiad do numeru.

Kilka razy obie wychodziły na dworzec kolei i stację tramwajów, zwożących gości kasynowych do Nicei.

Po jedenastej w nocy, gdy baronowa jeszcze nie zjawiła się w mieszkaniu, Różę ogarnął taki nerwowy niepokój, że Blanka zaproponowała koleżance, aby pojechały po matkę do kasyna. Rosemarie skwapliwie zaakceptowała projekt Blanki. Autem pojechały do Monte Carlo, nagląc szofera, aby śpieszył.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

Warsz. Tow. Kolei dojazdowych wystąpiło do magistratu st. Warszawy o przedłużenie koncesji miejskiej na eksploatację kolejek dojazdowych Jabłonno — Wawerskiej i Wilanowskiej na podstawie konwencji polsko-belgijskiej z r. 1922, ratyfikowanej przez obydwa państwa. Tow. uważa, że na podstawie tej konwencji ma prawo żądać przedłużenia terminu ekspiracji koncesji o czas trwania kryzysu, wynikającego z działań wojennych. Tow. stwierdza, że od 1914 do 1919. Tow. znajdowało się pod skutkami działań wojennych. Pismo Tow. nie wskazuje terminu przedłużenia koncesji, pozostawiając to bezpośredniemu porozumieniu zainteresowanych.

•

Podług ostatnich danych ogólna liczba uczniów w miejskich szkołach powszechnych w Warszawie wynosi 84.284 (w r. z. w tym czasie 79.629); 162 szkoły (w r. z. 171) liczyły 1930 oddziałów (w r. z. 1833). Przeciętne zaludnienie oddziału wynosiło 42.6 uczniów (w r. z. 42). Z powyższej ogólnej liczby oddziałów ,dla dzieci żydowskich jest 411 (405). Dzieci w wieku normalnym było w I klasie 93.7 proc., w II klasie 85.6 proc., w III klasie 79.2 proc., w IV klasie 30.1 proc. w V klasie 74.4 proc., w VI 65.5 proc.

•

Ogólna liczba uczniów w szkołach powszechnych którzy przekroczyli wiek szkolny, wynosiła 6.170 (w r. z. 7.372).

•

Min. Komunikacji skierowało do Zarządu m. Warszawy zapytanie w sprawie przyszłego lotniska w Grochowie. Podług planu regulacyjnego ,przedstawionego do zatwierdzenia min. rob. publ. wysuwa się konieczność wybudowania jeszcze jednego lotniska. Na ten cel przeznacza się teren w pasie rezerwatów na Pradze lub na Kępie Gocławskiej.

•

Podług danych Magistratu, który pobiera pół proc. podatku komunalnego od zaprotestowanych weksli, w listopadzie r. z. zaprotestowano w Warszawie 77.420 weksli na ogólną sumę zł. 25.813 292 gr. (w paźdź 89.672 na sumę 96.914.456 zł. 44 gr.), gdy w listopadzie 1929 r. 122 298 sztuk na sumę 23 138.747 gr. 83, a zatem w listopadzie 1930 r. w porównaniu z listopadem 1929 r. o 44.878 sztuk mniej na sumę 2.325.455 zł. 68 gr.

Święto Jordanu w garnizonie łódzkim.

Nabożeństwo w kościele garnizonowym.

Łódź, 18 stycznia. Według kalendarza grecko - katolickiego w dniu 19 stycznia

przypada święto Jordanu.

W związku z powyższem, w dniu tym w kościele garnizonowym o godz. 9 rano zostanie odprawione uroczyste nabożeństwo, w które udział wezmą delegaci wszystkich pułków.

W czasie nabożeństwa przygrywać będzie orkiestra 31 pułku Strz. Kaniowskich.

W poniedziałek zostaną zwolnieni od zajęć wszyscy szeregowi wyznania grecko-katolickiego.

KRATECZKI.

Krążek kiełbasy w roli kolji.

Imieniny z przeszkodami.

Przyjął się wśród ludzi dziwny, a niemądry zwyczaj hucznego obchodzenia imienin, urodzin, rocznic itp. Zamiast taki gość martwić się, że przyszedł na świat w takim paskudnym czasie, że żyć mu przyszło w takich kiepskich czasach, bałwan cieszy się z tego, wódkę pije z radości wiaderkiem i szaleje z zachwytu, że chodzi po ziemi i robi na bliźnich złe wrażenie. Podobnie ma się rzecz z rocznicą np. ślubu. Mąż robi przy żonie przyjemny wyraz twarzy, ale dusza jego łka żałośnie, a rzewnie i biedak musi jeszcze przyjmować gości, robić szczęśliwego i karmić jeszcze drani zimną cielęciną, galaretką z nóżek i wódką. Biedak samby się zalał z rozpaczy ale nie wypada, bo są goście, bo żona już przy trzecim kieliszku robi groźne miny i szepcze: Stasiu, masz już dosyć, Stasiu bydlaku jeden, nie chlaj już tej gorzały, bo się znowu zalejesz jak nieboskie stworzenie.

UCZTA IMIENINOWA.

Innego zdania był i zapewne jeszcze Roman Zarzycki. Jak to z kalendarza wiadomo, imieniny Zarzyckiego przypadają na dzień 8 sierpnia. Dorocznym zwyczajem i w roku ubiegłym Romuś z racji swych imienin sprosił licznych kolegów, nastawił gramofon, kilka litrów wódki, do powąchania koniaku, kilka kilo kiełbasy takiej i owakiej i td. Mimo tych niegłupich przygotowań Romeczek obawiał się, że imieniny wypadną niezbyt wesoło, a to z powodu braku płci pięknej, która nienajgorzej potrafi umilić czas, naturalnie nie na zbyt długą metę.

Zdarzyło się, że Romek dowiedział się, iż znajoma jego Janina Frymer, zamieszkała przy ulicy Wapiennej przyjmowała akuratnie u siebie dawną swą znajomą Karolinę Cyranka. Nalegania Romka i jego przyjaciela Marjana Kruka sprawiły, że Janeczka zgodziła się przybyć wraz z Karolcią na imieniny. Janeczka lojalnie uprzedziła gospodarza, że nie bierze odpowiedzialności za swą znajomą, bardzo dawno już bowiem z nią się nie widziała ,a doszły ją słuchy o jej wątpliwem prowadzeniu się.

Strachy na lachy — pomyślał Romuś i dziewczęta zjawiły się na uczcie. Wódka i piwo płynęły żywym strumieniem bawiono się wesoło i wszystko byłoby się dobrze skończyło, gdyby...

ZŁA KAROLINKA.

...Gdyby Karolinka nie miała takich złych instynktów, jakie miała. Zamiast robić to, co dziewoja w takich okazjach robić powinna, tj. zamiast flirtować Karolinka korzystając z chwilowej nieuwagi domowników skradła z przyległej spiżarni kilkanaście kiełbas i kawał mięsa wieprzowego ogólnej wartośc zł. 100, zarzuciła łup na szyję, a na szyję chustkę i po angielsku wymknęła się z mieszkania, nie zwracając na siebie uwagi.

Szybko jednak Zarzycki spostrzegł nieobecność Karolinki,a przypomniawszy sobie zastrzeżenia Janeczki szybko sprawdził zawartość spiżarni i skonstatował kradzież.

Uczta zamieniła się w ekspedycję karną. Zarzycki wraz z towarzyszami zabawy puścił się w pogoń za Karolinką i dogonił ją. Co było dalej, wiadomo.

Sąd Powiatowy skazał Karolinę Cyranka na 6 miesięcy więzienia

Jerzy Krzecki.

Puste gniazdko robotnika.

Zemsta opuszczonego „przyjaciela".

Łódź, 18 stycznia. — Tworzyli przez dość długi okres czasu, bo przez lat 6, stadło — nietyle wprawdzie małżeńskie ile — stadło...

Bowiem wbrew słusznie zgorszonej opinji najbliższych sąsiadów oraz kolegów Antoni Maciaszek, z zawodu robotnik fabryczny, nie chciał ożenić się z Marją Krośniak. Wolał snać cieszyć się

kawalerska swoboda

(chociaż jest już w dość „posuniętym" wieku zbliżonym do pięćdziesiątki) i jednocześnie korzystać z wygód domowego ogniska.

Żyli więc ze sobą w tak zwanym konkubinacie, czyli — popularniej mówiąc „na wiarę". Jakie było to pożycie — niewiadomo wiadomo natomiast że przed kilku miesiącami Marja Krośniak uprzykrzyła sobie taki stan rzeczy i — pod nieobecność Maciaszka

opuściła gniazdko...

Maciaszek, wróciwszy późno w nocy do domu, zastał mieszkanko puste, znalazł jedynie list na stole, w którym kobieta donosiła mu że wyjeżdża do Zduńskiej Woli, do siostry swej, że już więcej do niego nie powróci.

Maciaszek „wściekł się". Rozejrzał się po izbie i przekonał naocznie że jest samiuteńki i — uknuł — plan srogiej zemsty.

Zrealizował go też natychmi... dał się do komisarjatu i złożył ...nek, że jego przyjaciółka — ...

okradła go...

W rezultacie Marja Krośniak zresztą wcale do Zduńskiej W... wyjechała, jeno zamieszkała u jednej z sąsiadek stanęła w dni... rajszym przed sądem. I tu oka... w całej krasie perfidja Maciaszka jej niewinność...

Marja przyznała się bez ogr... — opuszczając Maciaszka — za... sobą sporo rzeczy, ale wszystkie rzeczy stanowią niezaprzeczoną je... ność...

Były to: kilka naczyń kuch... kilka sztuk garderoby damskiej, bielizny etc.

Świadkowie zeznali, że rzecz... piła w różnych okresach czasu Krośniak za własne pieniądze.

Wobec takich zeznań osk... oraz świadków z jednej zaś — d... nych twierdzeń Maciaszka z ... strony sąd uchylił skargę opuszcz... „przyjaciela" i uwolnił Marję K... od winy i kary.

No i — każde poszło swoją d... po 6 latach wspólnego pożycia...

—:::—

Trup pod sosną

Uratowany chłopiec.

Łódź, 18 stycznia. W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych mieszkańcy wsi Nowa-Wieś, w powiecie łaskim dokonali

przerażającego odkrycia.

W lesie należącym do wspomnianej wsi znaleziono ściętą dużą sosnę, z pod pnia której wyzierały zniekształcone szczątki ludzkie.

Kiedy uniesiono sosnę ujrzano zwłoki mężczyzny, około 40-letniego, ze zmasakrowaną do niepoznania głową i zgniecioną klatką piersiową.

W chwilę później w odległości 150 metrów od miejsca znalezienia zwłok ujrzano stojące sanie zaprzężone w parę wołów.

W saniach, na dnie owinięty w kożuch leżał około pięcioletni ch... przemarznięty do szpiku kości.

Jak się następnie okazało ... przez sosnę był 32-letni Michał ...man, gospodarz, zamieszkały w ...skiej wsi Hełmy.

Gutman w dniu onegdajszy... się saniami do lasu, należącego ... Nowa-Wieś, celem ścięcia sosny, ...stawiwszy w saniach synka w... zajął się pracą, przy której zginął ...cznie, zgnieciony pniem olbrzym... sny. Tymczasem pozostawiony ...piec zasnął w saniach i byłby ni... nie znalazł śmierć, gdyby nie ... wieśniaków.

Zawiadomiona o powyższem ... zabezpieczyła zwłoki tragicznie z... go wieśniaka do czasu przeprowa... oględzin sądowo-lekarskich.

—:-:-:-:—

Żywy człowiek z metryką śmierci.

Zdemaskowany oszust.

Z Wilna donoszą:

W roku 1913 wyjechał ze wsi Gudańce gm. kurzenieckiej Wincenty Durkowski do Ameryki. W ciągu 17 lat w Ameryce Durkowski dorobił się ciężką pracą

kilku tysięcy dolarów

i przed rokiem powrócił do swej rodzinnej wioski, w której pozostawił rodzinę.

Za oszczędzone pieniądze dokupił gruntu i żyłby zapewne szczęśliwie, bez kłopotów, gdyby nie chciwość.

Oto bowiem nie dawała mu spokoju świadomość, że ubezpieczył się swego czasu w Ameryce na 2.000 dolarów, a co więcej wpłacił już pół premji, mimo iż ta kwota w myśl umowy ubezpieczeniowej wypłaconą zostanie dopiero spadkobiercom po jego śmierci. Poczciwy Durkowski rozmyślać zaczął nad sposobem wydostania tych pieniędzy jeszcze za swego życia i wpadł na genjalną myśl

urzędowego zgonu.

Pomysł swój wkrótce wykonał. Kupił w Wilnie blankiet metryki śmierci, który skrupulatnie wypełnił, udał się do urzędu parafjalnego z drugim włościaninem - oszustem, gdzie zbadali pieczątkę i podpis proboszcza. Następnie sfałszowali pieczęć i podpis. Towarzystwo amerykańskie na podstawie metryki śmierci, wyasygnowało 2 tysiące dolarów ale zamiast przesłać je rzekomej wdowie, złożyło w konsulacie polskim, celem przesłania spadkobiercom.

I to zgubiło pomysłowego Durkowskiego. Konsulat zwrócił się do sądu powiatowego, jako do sądu spadkowego, z wezwaniem przesłania wyciągu familijnego zmarłego Durkowskiego, celem stwierdzenia

prawych spadkobierców.

Jakiež jednak było zdziwienie sędziego, kiedy proboszcz wezwany o wyciąg familijny, nadesłał go wprawdzie, ale z wyjaśnieniem, że Durkowski żyje i cieszy się najlepszem zdrowiem

W związku z tem polecono Durkowskiego aresztować. Ten jednak dowiedziawszy się o zdemaskowaniu oszustwa zabrał z domu posiadaną gotówkę i w nocy zbiegł w niewiadomym kierunku. W pobliżu granicy sowieckiej patrol K. O. P. zatrzymał podejrzanego osobnika, który usiłował przedostać się nielegalnie na teren Rosji sowieckiej. Osobnik ów usiłował przekupić żołnierzy wręczając im 50 dolarów łapówki za zwolnienie go. Zaprowadzony na strażnicę zatrzymany przyciśnięty do muru podał się za Durkowskiego i przyznał się do oszustwa.

ZREDUKOWANY BUDŻET

m. Aleksandrowa.

Aleksandrów 18 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu prezydjum magistratu m. Aleksandrowa rozważano projekt

budżetu miasta

na rok bieżący.

W uwzględnieniu ciężkiego położenia materjalnego opracowany projekt jest mniejszy od budżetu z ubiegłego roku o 13.000 złotych i zamyka się cyfrą 126.000 złotych.

Projekt ten rozpatrywany będzie na najbliższem posiedzeniu Rady Miejskiej i po uchwaleniu go przesłany będzie Urzędowi Wojewódzkiemu do zatwierdzenia.

Związek Legjonistek Polsk...

w Łodzi.

Legjonistki, które pełniły służbę w... w Ochotniczej Legji Kobiet w czasie w... kończonej zwycięsko w 1920 roku zo... wały w 1929 r. swój Związek

Zadaniem Z. L. P. jest zorganizowa... nistek w celu zbiorowej pracy w duch... ściowym nad moralnem i gospodarcze... dzeniem kraju, oraz nad wzmocnienie... obrony; opieki nad grobami zmarłych ... stek, nad inwalidami, nad rodzinami p... w służbie legjonistek oraz udzielanie członkom pomocy moralnej i materjalne...

Obecnie Zarząd Główny Związku ...stek Polskich przystępuje do organiz... działu Związku, obejmującego swą d...ścią teren całego województwa łódzkie... gjonistki zamieszkałe w województwi... kiem proszone są o nadesłanie swych ... do p. Janiny Jagiełło w Łodzi, ul. Pre...towicza 45, m. 45, telefon 124-25, któr... mienia Zarządu Głównego organizuje Łó... dział Związku Zgłoszenia osobiste w ... k. od 15 do 16

PIERRE VOLDAGNE.

Wybór ojca

—xx—

Zostawiono drzwi otwarte do pokoju, w którym leżał mały Roger Jamin. Nie spał jeszcze. I słyszał, jak matka jego, pani Adrienne Jamin, rozmawiała z przyjaciółką.

— Droga Adrienne, — mówiła przyjaciółka , — trudno, żebyś została sama do końca życia. Jesteś już od trzech lat wdową Twój dom krawiecki rozwinął się ogromnie. Jest to zajęcie za ciężkie dla samotnej kobiety. A gdy wracasz do domu, zastajesz pustkę i nie masz nikogo, ktoby się podtrzymał i dodał odwagi. Trzeba, żebyś wyszła zamąż powtórnie.

Adrienne Jamin odrzekła:

— Ach, tak. Po całodziennym gwarze i trudach ciężko mi nieraz wracać do domu. Skądinąd znowu mam małego swego Rogera i wiesz, że go ubóstwiam, ale ma już dziewięć lat, to jest wiek, w którym chłopiec powinien poznać autorytet mężczyzny. Co do mnie — bowiem, rozpieszczam go zanadto. A jednak tak mi trudno się zdecydować!

Rozmowa obu kobiet wkrótce zeszła na inne tory, znajoma pani Jamin pożegnała ją i Roger, z chwilą gdy ucichła rozmowa, ułożył się w łóżku, by zasnąć.

Ale nie zasnął. Ślęczył nad tem, co usłyszał, przetrawiał myśli, a silne podniecenie nie dało mu zapaść w sen.

A zatem trzeba było, by matka jego powtórnie wyszła zamąż, bo nie powinna zostawać sama, a on, Roger, potrzebował drugiego ojca.

Myśl ta nie była mu przykra. Miał sześć lat, gdy umarł mu ojciec i nie pamiętał go dobrze. Teraz, gdy rozmawiano, w błyskawicznem objawieniu ujrzał nowe znajome mu oblicze człowieka, który mógłby zostać jego ojcem.

Inne jeszcze twarze przesunęły mu się przed oczyma, twarze ludzi, w których niejasnym instynktem dziecka upatrywał starających się o rękę matki. Lecz odsunął je wszystkie mimowolnym odruchem swego dziecięcego serca.

Trzej panowie często odwiedzali jego matkę. I wszyscy trzej pozostawali w stosunkach z firmą domu krawieckiego.

Pierwszy z nich był p. Juljusz Triffon, człowiek nieśmiały i nieco śmieszny. Był przedstawicielem fabryki wyrobów włókienniczych. W obecności szefowej firmy był zawsze zmieszany, ale pani szefowa odprawiała go szybko. Zamieniała z nim kilka słów zaledwie i nigdy nawet nie raczyła spojrzeć na niego.

Roger sam pękłby ze śmiechu, gdyby mu powiedziano, że ten wątły i wiecznie lękliwy skurczony p. Triffon zostanie jego tatusiem.

Zkolei był Jerzy Rousselin, który zajmował się futrami. Był to wysoki, przystojny mężczyzna, zawsze bardzo elegancko ubrany o miękkim i wnikliwym głosie. Roger już oddawna zauważył, że Rousselin odwiedzał jego matkę, właściwie nie mając do niej żadnego interesu. Pani Jamin przyjmowała go chętnie, we własnym gabinecie, gdzie prowadziła z nim długie rozmowy za zamkniętemi drzwiami, z poza których dochodziły śmiech i pojedyncze wyrazy.

Roger nieraz słyszał uwagi personelu— ekspedjentek i manekinów:

— Czy widzicie, jak się zaleca do szefowej?

— Nic dziwnego! Piękny Rousselin jest bardzo ambitny! Byłby to niezły interes dla niego zostać szefem firmy!

Co do Rogera, nienawidził tego człowieka pomimo jego pieszczot, pomimo darów, jakiemi go obsypywał... może właśnie z powodu tych darów i pieszczot, które nie wydawały mu się szczere.

Wkońcu był jeszcze p. Chanteau.

Ach! jakże bardzo Roger kochał tego p. Chanteau. Nie był już młody, trochę tęgi coprawda, ale jakie mądre i dobre miał oczy!

Cieszył się wielkim szacunkiem firmy, barw i delikatnych odcieni. Jedwabie fa... Był człowiekiem o wybitnem stanowisku i bardzo bogatym, jako właściciel olbrzymiej fabryki nieporównanie pięknych jedwabi. Wyroby jego były istnemi arcydziełami co do miękkości tkaniny, pięknych bryk Raula Chanteau przyniosły Adriennie jak największe powodzenie.

W stosunku do p. Chanteau, Adrienne była uprzejma i gościnna. Wobec jego autorytetu handlowego, często zasięgała u niego rady. Udzielał jej chętnie, interesując się domem krawieckim i tą, która nim zarządzała.

Roger usłyszał kiedyś, jak p. Chanteau mówił do matki:

— Droga pani, mam do niej zupełne zaufanie. Jeżeli potrzebuje pani kapitału do rozszerzenia interesu, proszę liczyć na mnie. Rad będę się przysłużyć. Żywię nawet bardziej wygórowane ambicje, ale nie śmiem o nich wspominać.

Adrienne wówczas przerwała mu dość pośpiesznie:

— Wiem, jakiego mam w panu wartościowego przyjaciela. Narazie jednak nie mam zamiaru rozszerzać interesu. A w wypadku potrzeby mam pieniądze złożone w banku.

P. Chanteau ucałował rękę, którą mu podała i oddalił się ze smutkiem w oczach.

— Oto byłby ojciec, którego mi potrzeba.—myślał Roger . —Jest taki dobry! Jestem przekonany, że kochałby mnie bardzo. A potem zdaje mi się, że wszystkiemu co mówi p. Chanteau, wierzyć można. A co do mnie, robiłbym posłusznie wszystko, coby mi kazał.

Tego rana przy śniadaniu Roger znienacka zapytał matkę:

— Mamusiu, dlaczego nie lubisz p. Chanteau?

Adrienne poruszyła się, zdziwiona.

— Co ci też przychodzi do głowy, moje dziecko? Lubię bardzo p. Chanteau.

— Ale lubisz go mniej od p. Rousselin. A ja znowu nienawidzę p. Rousselin!

— I za cóż to, mój Boże On przecie lubi cię bardzo.

— Nie!... Wprawdzie zawsze chce mnie całować ,ale ja tego nie chcę. I nie lubię takich panów, co ciągle przeglądają się w lustrze... Zabraniasz mi to także... A potem — nie jest to człowiek szczery — ot co!

Kilka dni później, Adrienne rzekła do syna:

— Moje dziecko, podczas tego, gdy kończę list, zatelefonuj do p. Rousselin, Auteuil 18-34. Powiedz mu, żeby przyszedł d... na śniadanie w piątek, a chętnie porozmawiam w wiadomej sprawie.

Roger zaczerwienił się. Pomimo ...szedł do przedpokoju, gdzie znajdo... telefon. Jednak nie zdjął słuchawki ...cając do pokoju matki, rzekł:

— Nikt się nie odzywa.

Manewr Rogera nie uszedł uwa... ...min. Zacisnęła usta, mówiąc w du...

— No, no...

Po kilku dniach Adrienne spró... znowu.

— Roger, kochanie, jestem bar... ...jęta... Zatelefonuj do p Chanteau, ...mę zaproszenie na jego śniadanie ...we. Numer jego: Fleurus 22-43.

— Zaraz, zaraz mamusiu. Już ...

Roger pobiegł do przedpokoju i ...zem rozmowa telefoniczna trwała ... przerywana wybuchami wesołego, d... ...go śmiechu.

Adrienne słuchała, co mówił Ro... dawał się uszczęśliwiony:

— Mama kazała panu powiedz... cieszy się bardzo na śniadanie z pa... wtorek. Przyjdzie chętnie.

Mówił więcej, niż mu powiedzie... ...ciła, i znowu pomyślała:

Tegoż wieczora pisała do swej ... przyjaciółki:

„Idę za twoją radą: wychodzę ... Raula Chanteau. Tak zadecydował m... ...ły Roger. Bez niego możebym po... gupstwo, lecz ten malec mnie prze... obronił. Dzieci częstokroć mędrsze ... nas".

Tł. L.

—x-x—

SPORT

Karnawał sportowy w Zakopanem.

Zawody hippiczne na śniegu.

Stolica sportów zimowych stara się zyciągnąć i zatrzymać gości najróżnorodniejszemi atrakcjami.

Główną rolę odgrywają

imprezy sportowe.

Konne wyścigi góralskie na stadjonie wyścigi kumoterek, zawody piłki nożnej zawody saneczkowe, łyżwiarskie i narciarskie — oto tło imprez sportowych.

Pokazy łyżwiarskie gości z Budapesztu, Wiednia i Opawy były największą atrakcją dotychczas. Popisy mistrzów sztucznej jazdy wzbudziły ogromne zainteresowanie i zgromadziły tłumy widzów, darzących huraganem oklasków bardziej efektowne ewolucje.

W dniach 23, 25 i 27 b. m oraz 1 i 2 lutego odbędą się ogólnopolskie zawody hippiczne, bieg naprzełaj, skjörngi (jazda na nartach za koniem i ski-skjöring (jazda na nartach za koniem, na którym siedzi kawalerzysta).

Zawody hippiczne wzbudziły duże zainteresowanie świata sportowego — będzie to sprawdzian z mowej pracy naszych jeźdźców roztasowanych po pułkach oraz zgrupowanych w Centrum szkolenia kawalerji w Grudziądzu.

Od 26 b. m. do 1 lutego odbędą się mistrzostwa narciarskie młodzików.

Anglja królową szybkości.

Wiązanka rekordów

Anglja bije wszystkie światowe rekordy szybkości, jak twierdzi oficjalny raport brytyjskiego ministerjum komunikacji i lotnictwa. „Anglja, mówi raport, osiągnęła rekordy szybkości na ziemi, na wodzie, pod wodą i w powietrzu.

Zdobyła palmę pierwszeństwa we wszystkich światowych wyścigach automobilowych rekord ,który osiągnął major Henry Seegrave na swojej „Złotej Strzale", nie był i nie jest pobity, szybkość 212 mil ang. na godzinę jest dotąd największą szybkością, znaną

w dziejach automobilizmu.

Niepobitym też jest dotąd rekord szybkości, który zdobył lotnik Orlebar na hydroplanie, osiągając 367 mil ang. na godzinę. Nikt też nie prześcignął w szybkości motorówki „Miss England", na której sir Seegrave zdobył rekord, znajdując jednocześnie śmierć w falach jeziora. Podczas zawodów automobilowych Dunice osiągnął szybkość 117 mil ang. na dystansie 200-milowym.

Sześć grup sprawności fizycznej.

Państwowa odznaka sportowa.

Ustalone zostało sześć zasadniczych grup sprawności fizycznej: 1) gimnastyka i pływanie do 100 mtr., 2) skoki, 3) biegi do 800 mtr., 4) rzuty ,boks, szermierka, gry sportowe, strzelanie ,marsze, 5) wycieczki, biegi narciarskie, łyżwiarskie, konne, pływanie do 1000 mtr., wioślarstwo, 6) strzelanie dla mężczyzn i gry sportowe dla kobiet Komisja stawia wniosek o przyznanie kandydatowi odznaki odpowiedniej grupy i stopnia, jeśli kandydat w sześciu grupach w dowolnych działach osiągnął conajmniej wyniki (minima),

przewidziane w regulaminie.

W zależności od wieku mężczyźni podzieleni są na 7 kategoryj, kobiety na 6 kategoryj. Odznaki wydawane są w trzech gradacjach: bronzową, srebrną i złotą i ważne są na okres dwuletni. Odznaczeni odznaką złotą czwartego stopnia zachowują prawo noszenia jej bez obowiązku okresowego poddawania się próbom sprawności.

Po raz pierwszy będą nadawane odznaki na okres dwuletni, poczynając od 1 stycznia 1931 r.

Kącik eleganckiego mężczyzny.

Praktyczność — hasłem męskiej mody.

Moda męska wykazuje obecnie jedną wyraźną cechę: krój musi umożliwiać dostosowanie ubrania do wszystkich możliwych okoliczności w ciągu dnia. To wymaganie podyktowane zostało nakazem chwili bieżącej, która nie może sobie pozwolić na zbyteczny luksus.

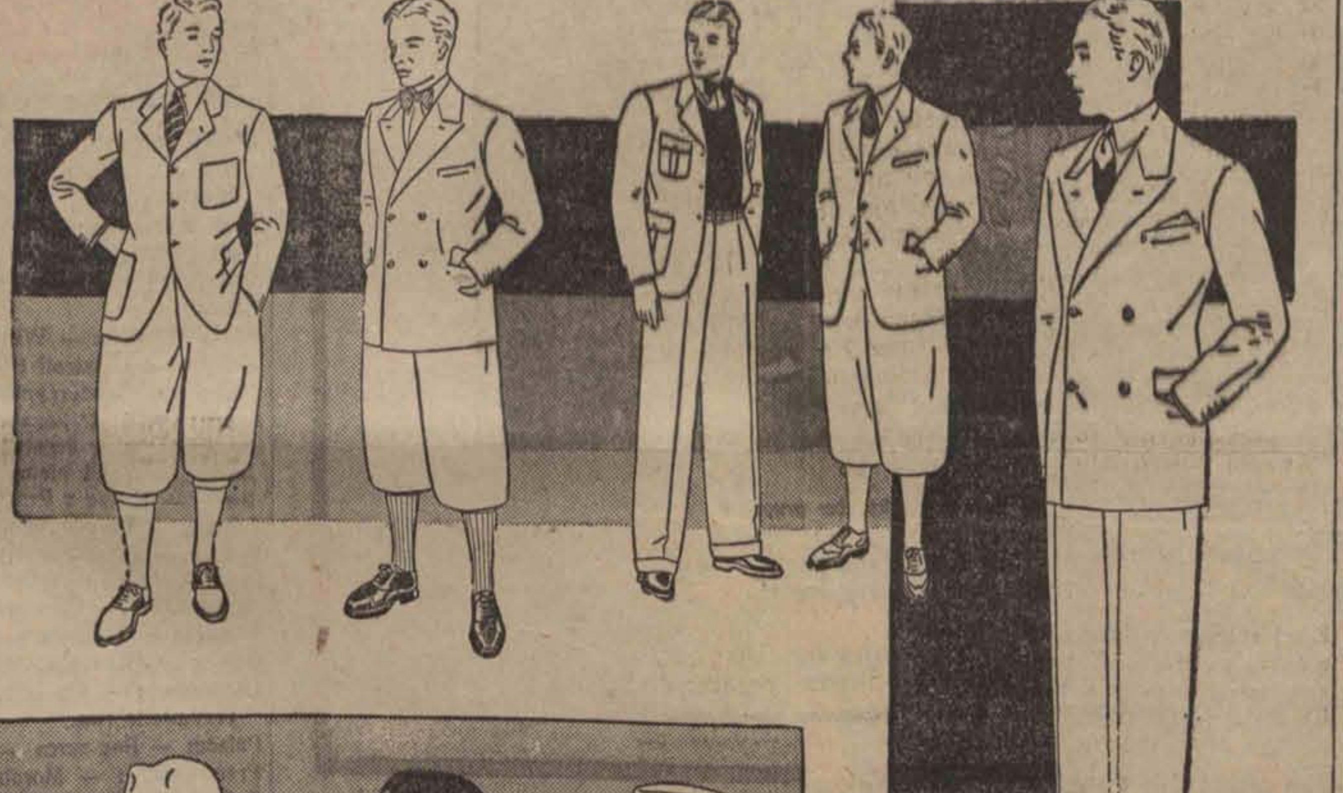
Na drogie futro niewielu może sobie pozwolić. Gruby ulster z paskiem lub bez paska skutecznie je zastępuje.

Prócz tego popytem cieszą się palta jedno - i dwurzędowe, które mogą służyć zarówno do codziennego użytku jak i przy świątecznych okazjach.

Kapelusze sportowe cieszą się szczególnem wzięciem.

Jako materjał na koszule zefiry i koszule utrwaliły swoje panowanie.

Kołnierzyki miękkie i twarde mają długie końce. Krawaty wykazują wzory jednolite na całości.



1) Ubranie sportowe jednorzędowe, 2) dwurzędowe. 3) Marynarka sportowa, 4 Sportowe ubranie z wciętemi kieszeniami, 6) Dwurzędowa marynarka granatowa (wszystkie te ubrania nadają się dla młodzieńców od 15 — 22 roku). (h)



Od lewej strony ku prawej: 1) Kapelusz z chropowatego filcu, 2) Sportowy gładki, 3) Melonik z okrągłą główką, 4) Filcowy z obszyciem krysy. (h)



Dwurzędowe palto gładkie. Jednorzędowe palto. Dwurzędowy ulster. (h)



U góry: Koszula sportowa z flaneli oksfordzkiej. Pod nią: Koszule prążkowane. U dołu po lewej: wygodne kombinezy; po prawej pidżama, z lnianego prążkowanego płótna (h)

Warunki higjeny.

Sporty zimowe, a odżywianie.

Nieoceniony środek leczniczy.

Jesteśmy w pełni zimowego sezonu sportowego .Narciarstwo, saneczkowanie, ślizgawka, hockey na lodzie — kwitną, przyczyniając się cudownie do uprzyjemniania okresu zimowego nietylko młodzieży, ale i tym z pośród starszych, którzy, z należytem zrozumieniem istotnych uciech życia, szukają rozrywek po pracy nie w zadymionych pełnych niezdrowych wyziewów, przesyconych oparami alkoholu salach kawiarnianych czy restauracyjnych, ale na świeżem otwartem powietrzu, przy grach i ćwiczeniach sportowy, fizycznych.

Ażeby jednak sporty mogły spełniać należycie tę swoją doniosłą misję ,muszą być uprawiane w odpowiednich warunkach higjeny. Poza przystosowaniem do celów treningowych, nieciężkiem, a mimo to ciepłem wygodnem ubraniem i mocnem, nieprzemakalnem obuwiem, należy nader baczną uwagę zwracać i na sposób

odżywiania się osób

uprawiających sporty. Znaczne wydatkowanie energji cieplnej wskutek wzmożonego ruchu i tem samem spotęgowanej pracy fizycznej, domaga się wyrównania przez dostarczenie organizmowi sportowca dostatecznej liczby tak zwanych kaloryj, czyli jednostek, wytwarzających energję cieplną i stanowiących materjał do przyspieszonego spalania tkanek, jakie towarzyszy wzmożonemu przy sporcie ruchowi.

Dawne metody pokrzepiania organizmu alkoholem i spożywaniem znacznych ilości mięsa i tłuszczów zostały uznane przez naukę nowoczesną za najzupełniej wadliwe. Mięso, ryby i jaja ,pokarmy najbardziej obfitujące w białko, mają dla organizmu tę stronę wielce ujemną, że przy spalaniu się w nim tego białka powstają tak zwane ciała purynowe, szkodliwe dla ustroju wskutek tego, że we krwi zmieniają się

one w kwas moczowy,

który ją zatruwa. Stanowią one podłoże rozmaitych chorób ,nadewszystko dokuczliwego a tak bardzo rozpowszechnionego artretyzmu. Zamiast więc zalecanego dawniej odżywiania się pokarmami białkowemi wysuwa nauka nowoczesna konieczność szukania wytwarzającego energję materjału spalinowego dla organizmu w węglowodanach czyli w pokarmach mącznych, cukrze, jarzynach i owocach. Z pośród nich cukier zwłaszcza posiada wysoką wartość odżywczą i potęgującą energję.

Uważany dawniej tylko za przyprawę, niejako za artykuł zbytku, słusznie zyskał cukier należne sobie miejsce w jadłospisie jako pokarm o wysokiej wartości energietycznej. Kilogram cukru daje około 4000 kaloryj, zwiększając znakomicie sprawność

i odporność ustroju ludzkiego.

Pod wpływem soków żołądkowych przechodzi on w łatwo strawną glukozę.

Najnowsze badania stwierdzają, że podczas trawienia niektórych pokarmów, a nadewszystko cukrów, wytwarza organizm ludzki nieoceniony środek leczniczy — insulinę, która ma własność silnego pobudzania apetytu. To też lekarze zalecają ludziom wydatkującym energję cieplną w stopniu wzmożonym np. przy sportach, spożywanie dużych ilości cukru, bądź w postaci mocno słodzonej herbaty, lemonjady, czy lekkiej kawy ,bądź też w postaci cukru w kawałkach, którego każdy sportowiec powinien też mieć zawsze spory zapasik.

Zważmy nadto, że cukier posiada nieporównane zalety względnej taniości wobec innych odżywek i nieocenionej dla sportowca łatwości zabierania go z sobą przy nieobciążaniu nim zbytnio bagażu prowiantowego. Zaznaczyć też należy, że cukier zastępuje z wielkim pożytkiem zalecaną przez niektórych czekoladę w tabliczkach. Jest on nietylko znacznie od niej tańszy, ale nadewszystko jest pożywniejszy i zdrowszy, bowiem nie wytwarza jak ona

kwasów w żołądku

i bez porównania mniej obciąża narządy trawienia, co przy uprawianiu sportów stanowi rzecz nader wielkiej wagi.

Wszystkie powyżej wyłuszczone zalety cukru czynią go elementarnym środkiem odżywczym dla ludzi pracujących fizycznie, a tem samem dla wszelkiego rodzaju sportowców podczas ćwiczeń, treningów i zawodów.

Radjo-kącik

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ I ROZGŁOŚNI ŁÓDZKIEJ.

Poniedziałek.

11.58 Sygnał czasu.
12.05 — 13.15 Muzyka gramof.
13.15 — 13.25 Program dzienny i repertuar teatrów i kin.
16.15 — 16.45 Program dla dzieci.
16.45 Płyty gramof.
17.15 — 17.40 Odczyt z Wilna.
17.45 — 19.10 Rozmaitości.
19.10 — 19.25 Kom. Izby Przem. -Handl. i program na dz nast.
19.25 — 19.40 Płyty gramofonowe.
19.40 Pras. dziennik radj.
19.55 Płyty gramofonowe.
20.00 Telefonem od naszego genewskiego korespondenta.
20.10 — 20.15 Płyty gramofonowe.
20.15 Odczyt o muzyce.
20.30 — 22.30 Operetka „Cnotliwa Zuzanna".
22.30 — 22.45 Feljeton.
22.45 — 24.00 Kom. i muzyka taneczna

Katowice, poniedziałek 408,7 m.

11.40 Przegląd prasy kraj.
11:58 — 12.10 Sygnał czasu.
12.10 — 13.10 Koncert gramof.
13.10 Kom meteor.
15.00 Kom. gospodarczy.
15.20 — 15.35 Komunikaty.
15.35 Przegląd komunik.
15.50 Lekcja francuskiego.
16.15 — 16.45 Program dla dzieci.
16.45 — 17.15 Koncert gramof.
17.15 — 17.45 Odczyt z Wilna.
17.45 — 18.45 Muzyka lekka.
18.45 Codz. odcinek powieść.
19.00 Rozmaitości.
19.15 — 19.40 Prof. Wł. Dzięgiel: „U źródeł odrodzenia narodowego na śląsku".
19.40 Pras. dziennik radj.
19.55 Kom. Strażactwa Śląsk.
20.00 Telefonem od naszego genewskiego korespondenta.
20.15 Odczyt o muzyce.
20.30 Operetka i feljeton.
23.00 — 23.15 Kom. meteor. i program na dzień nast.
23.15 Odczyt ang. z Krakowa.
23.30 — 24.00 Muz. taneczna.

Koenigswusterhausen, poniedz. 1634,9 m.

16.30 — 17.30 Koncert.
18.00 — 18.25 Dr. Kurt Singer: „Medycyna a muzyka".
18.30 — 18.55 Prof. K. Schmitt: „Państwo nowoczesne".
19.00 — 19.25 Angielski dla początk.
20.00 Tr. z Monachjum. Nast. „Die Pickwickier" słuchowisko.

Dzielny wojak Szwejk

na srebrnym ekranie.

„Przygody dzielnego wojaka Szwejka", które z takiem powodzeniem grane były w Teatrze Miejskim w Łodzi z niezapomnianym Michałem Zniczem w roli tytułowej, doczekały się

przeróbki filmowej.

Jedna z wytwórni austrackich pod kierownictwem profesora Rudolfa Beera, dyrektora teatru Ludowego w Wiedniu, przystępuje do realizacji filmu mówionego, osnutego na tle tej powieści i sztuki.

W roli Szwejka wystąpi słynny Max Pallenberg, odtwórca tej postaci w teatrze wiedeńskim.

—xx—

„Bez serc — bez duszy"

na ekranie kina „Palace".

W dramacie obyczajowym „Bez serca, bez duszy", główną osobą jest Marja (Henny Porten), żona obywatela ziemskiego; skazana na bezdzietność wskutek nieszczęśliwego wypadku, Marja usuwa się, dając możność mężowi założyć nową rodzinę i mieć potomstwo, którego pragnie. Aby zarobić na życie, Marja została guwernantką u przemysłowca Vogta i całem żywiołowem uczuciem serca, spragnionego miłości, pokochała córkę Vogta, małą Haneczkę.

Złość ludzka dosięgła ją i tam; wypędzona Marja waży się na czyn szalony: porywa dziecko, które, ze swej strony, traktowane po macoszemu przez lekkomyślną matkę (Elżbieta Pinajew) lgnie do dobrej wychowawczyni. Stawiona przed sąd, Marja jest uniewinniona i Vogt, rozwiódłszy się z żoną, przyjmuje ją ponownie, jako wychowawczynię swego dziecka.

Film „Bez serc — bez dusz" interesuje i wzrusza. Zasługa to, przedewszystkiem, Henny Porten, artystki wesołej klasy dramatycznej, dla której specjalnie stworzono rolę Marji. Gustaw Diessl, w roli męża, bezbarwny. Elżbieta Pinajew — jako zła żona i matka — nieco banalna; czarująca kilkuletnia dziewczynka gra z umiarem i szczerością wytrawnej artystki.

Muzyka ściśle dostosowana do obrazu.

Doskonały apetyt muzyka.
Dziwactwa wielkich ludzi.

Jerzy Fryderyk Haendel twórca „Mesjasza" „Samsona" i innych wybitnych dzieł muzycznych, był wysokim, tęgim mężczyzną o

kwaśnym wyrazie twarzy.

Wyraz ten nie był odbiciem jego charakterem, gdyż był on człowiekiem pogodnym, a nawet łatwowiernym.

Kiedy uśmiech rozjaśniał jego twarz, zdawało się, że słońce wygląda z poza chmur.

W Anglji, gdzie przebywał znaczną część życia, był znaną osobistością, nietylko dzięki swym zdolnościom muzycznym, lecz także dzięki swemu dowcipowi.

Powszechnie był też znany jego znakomity apetyt.

Pewnego razu udał się Haendel na przechadzkę nad brzegi Tamizy. Po spacerze zapukał do państwa Harcastle. Zacharjasz Harcastle był znany n przyjacielem poetów malarzy i muzyków.

Tego dnia zaprosił on kilku przyjaciół na śniadanie. Czekano właśnie jeszcze na jednego, który się nieco spóźnił. Haendel na widok zastawionego stołu poczuł tak gwałtowny głód, że nie mogąc się opanować, poprosił w tajemnicy gospodarza o parę „sandwiczów" (kanapki).

Raz się zdarzyło, że Haendel, wstąpiwszy do restauracji, zamówił danie

dla 2 osób.

Po dłuższej chwili wezwał gospodarza z wyrzutem, dlaczego tak długo musi czekać. „Czekam na pańskiego towarzysza" — rzekł gospodarz. „Ja jestem swoim towarzyszem, — proszę o jak najszybsze podanie jedzenia" — odpowiada Haendel.

Radjo w okolicach polarnych
Spostrzeżenia amerykańskiego oficera

Oficer pewnego amerykańskiego statku, który niedawno przedsięwziął wyprawę do Grenlandji, poczynił w okolicach „polarnych niezwykłe ciekawe obserwacje i doświadczenia na polu wości

odbiorów radjowych.

Wśród normalnych warunków atmosferycznych tereny polarne były idealne dla odbioru radjowego. Z chwilą jednak, gdy występowała t. zw. „aurora borealis", t. j. polarna zorza północna, stawał się odbiór na normalnych falach wprost niemożliwy. Bywały wypadki tak nagłego przerywania odbioru, że w pierwszych chwilach przypuszczano, iż połączenie anteny z odbiornikiem

zostało zerwane.

Okręt ów był często połączony ze stacją radjową dziennika „New York Times" Z chwilą, gdy połączenie przerwało się, redakcja mogła mieć pewność, że w danym momencie pod biegunem ma miejsce właśnie zjawisko zorzy polarnej. Zdumiewające jest natomiast doświadczenie, że zorza polarna bynajmniej nie przeszkadza odbiorowi radjowemu na falach krótkich.

Źle jest!...



Chociaż Amorek pracuje
i puszcza strzałę po strzale,
jasno pochodnia Hymenu
nie płonie w tym karnawale.

Na balach pustki, bo przecież
kryzys przeżywa gród przędzy
na nic Amorku twe swaty,
gdy brak ogólny pieniędzy...

Z tej sytuacji to tylko
z żalem wywróżyć ci mogę,
zgłosisz się wkrótce w Funduszu
jak inni... po zapomogę.

Rem.

Skradzione bogactwo.
Skarby na dnie mórz.

Kapitan angielskiej marynarki wojennej, Bertrand Daveen wydał ostatnio bardzo ciekawą książkę p. t. „Skarby oceanów", w której w sposób nadzwyczaj interesujący omawia bogactwo, jakie znajduje się

na dnie mórz i oceanów.

Daveen, który jako porucznik marynarki brał udział w bitwach morskich, podczas ostatniej wojny światowej — pisze, — że skarby, zatopione w czasie od roku 1915 do 1917 wynoszą kilkaset miljonów funtów szterlingów. Zatopione okręty i łodzie podwodne, gdyby je wydobyto stanowiłyby flotę morską o nośności 5.387.962.000 tonn, a więc kilkadziesiąt razy większą od flot Anglji, Ameryki, Niemiec, Japonji i Francji razem wziętych. Złoto, znajdujące się na dnie morza, okupiłoby krzywdy, zadane ludziom przez wojnę i opłaciłoby

wszystkie długi państw,

biorących udział w krwawych zapasach 1914 roku.

—:o:—

Podsłuchane.

FILOZOF.

Ojciec (podczas obiadu do synka): — Zbysiu, jak ci tam poszło dzisiaj w szkole?

Zbyszek: — Tatusiu, nasza pani powiedziała, że rozmowy przy obiedzie powinny mieć wesoły charakter. Mówmy o Pacie i Patachonie.

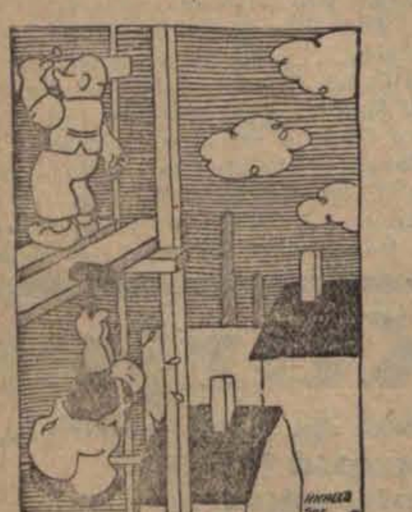
CZYSTOŚĆ.

Mały Piotr jest na obiedzie u swej ciotki. Je palcami. Ciotka jest oburzona.

— Piotrusiu, jedz widelcem, pobrudzisz sobie palce.

— Nic nie szkodzi ciociu, one i tak są już brudne.

Trudne zadanie.



Majster: Piotrze, podaj mi młot!...

Co nas po pracy rozwesela
Wieczorne rozrywki Łodzi

TEATR MIEJSKI: — po poł. Ósma żona Sinobrodego; wiecz. Tragedja Florencka dwa trzy.
Teatr Kameralny: — Dobra wróżka.
Teatr Popularny: — Zarząd przymusowy.
Teatr Popularny (w sali Geyera) — Kaśka tyda.
Dobry Wieczór: — Wiwat Zakopane.
Wesoły kącik Astroff i Bawmy się razem.
Helenów: Zwierzyniec.
Apollo: — Miłość kozaka.
Bajka: — Pożar świata.
Casino: — Skąd niema powrotu.
Corso: — I. Kac z Pragi. II. Ponad śnieg.
Capitol: — Parada miłości.
Czary: — Ulubienica Maharadży.
Luna: — Janko muzykant.
Grand Kino: — Głos serca.
Mimoza: — Tragedja kochanków.
Odeon: — Pat i Patachon w Lunaparku.
Oświatowy: — Dla dorosł. Variete; dla Trzymajcie lwa.
Palace: — Bez serca — bez duszy.
Przedwiośnie: — Moralność pani Dulskiej.
Raj: — I. Żółta kontrabanda. II Burza nad Azją.
Resursa: — Ostatnia kompanja.
Splendid: — Na Sybir.
Kino-Teatr „Stylowy": — Nibelungi.
Spółdzielnia: — Kwiat Wschodu.
Wodewil: — Miłość Hiszpanki.
Zachęta: — Powrót z niewoli.

WINSZUJEMY:

Jutro: Henrykowi.
Wschód słońca 7.35.
Zachód — 3.57.
Długość dnia 8.20.
Przybyło dnia 0.36.
Tydzień 3.

ZAMIERAJĄCA „VENDETTA".

Ostatni bandyci na Korsyce.

Trzej nieuchwytni władcy lasów.

Korsyka pod względem krajobrazu, klimatu i ludności obejmuje rażące kontrasty. Mieszkańcy jej dawniejsi odznaczali się szlachetnością charakteru, subtelnością uczuć, porywającą namiętnością. Synowie ich skierowali się na złe drogi. Zanikł typ

„szlachetnego" bandyty

który sam wymierzał sobie sprawiedliwość, a jednak nie wolno uogólniać pojęć o tutejszych mieszkańcach, bo prowadzi to do licznych pomyłek, jakie spotykamy w powieściach i prasie nawet. Jednak pomyłki te wynikają z kontrastów, które zaznaczyliśmy powyżej.

Pierwszym człowiekiem, który pomylił się co do mieszkańców Korsyki, był filozof Seneka.

Wydał o nich sąd następujący: pierwszem prawem Korsykan jest zemsta; drugiem — kradzież ;trzeciem — kłamstwo: czwartem — brak wiary!

Należy patrzeć głębiej, niż patrzał nauczyciel Nerona. Pokój powoli ogarnia świat nawet Korsykę, jakkolwiek jest bardziej podobna od innych krajów. I przyznając, że jeszcze ma bandytów, postaramy się ich policzyć.

Na początku osiemnastego stulecia jeszcze notowano przeciętnie po

900 morderstw rocznie

na Korsyce. W okresie pomiędzy latami 1683 — 1715 na ogólną liczbę 120.000 mieszkańców wyspy zanotowano 28.715 zabójstw. Sądy genueńskie nie zadawały sobie trudu, wtrącać się we wszystkie sprawy skalistej wyspy, a stąd powstała „vendetta" ,co nie oznacza dosłownie „mściwej zemsty", ale konieczność odwetu, który wymierzano samorzutnie.

Przed stu laty już liczba zabójstw spadła do 127 rocznie. W porównaniu z Francją, oblicza się w tym okresie na tę samą ilość ludności na Korsyce 31 razy więcej zbrodni i 13 razy więcej morderstw z premedytacji, ale mniej kradzieży i napaści na cudzą własność. Słynne zarośla korsykańskie, w narzeczu ludności miejscowej zwane „macchia", ukrywały dwustu przestępców, skazanych zaocznie.

W naszej dobie tylko czternastu bandytów zachowuje się wyzywająco wobec prawa i żandarmerji. Liczba zabójstw sięga 30. Jest to bardzo wiele jeszcze, za dużo

ale jest to wszystko.

Są okolice, zupełnie wolne od bandytyzmu, który szerzy się w centrum wyspy. I ten ośrodek obecni bandyci podzielili pomiędzy siebie na ściśle odgraniczone działy, a każdy z tych działów ma swego władcę niepodzielnego, który strzeże go zazdrośnie. Wymieniamy kilku głównych:

Jest przedewszystkiem Andrzej Spada, który panuje nad la Cinarca, na północ od Ajaccio, i wzdłuż toru do Vizzvarona. Adjutantem jego jest siedemnastoletni brat jego Bastjan. Na całej przestrzeni ich obszaru niema człowieka, któryby się ośmielił odmówić im schroniska, sera (brucciu) i szynki (lonzu).

Na zachód od Ajaccio ciągnie się kraj dziki, skalisty, o wielkich nieprzebytych lasach. Przez cały rok na wierzchołkach gór spoczywają wieczne śniegi. Jest to państwo bandyty Bartoli, a jego wspólnikiem jest dawniejszy żandarm Bornea. Razem podpisują swoje groźby i wyroki śmierci.

Na równinie wschodniej, gdzie szumią liczne potoki, z których najważniejszy jest Fiumorbo (ślepa rzeka) tak zwany dlatego, że miejscami przepływa pod ziemią, od lat dwudziestu trzech panuje Feliks Micaelli; dawniej przestępca, dziś wielki patrjota, i właściciel ziemski ale pomimo wszystko

bandyta-amator.

Wkońcu, pomijając kilku pomniejszych władców, wspominamy jeszcze Franciszka Caviglioli, dawniejszego przedstawiciela „gwardji" Spady, któremu aż zanadto długi język Spada przestrzelił ten organ z odległości trzydziestu metrów.

Wreszcie ważną rolę odgrywa jeszcze Szymon Ettori ,ostatni z „honorowych" bandytów, liczący dziś lat 55. Skazany jest zaocznie od rku 1906, co mu nie przeszkadza w działalności.

Dla zbadania stosunków na Korsyce, wyjechał tam w bieżącym miesiącu przedstawiciel prasy paryskiej.

Gabinet restauracyjny w szafie pancernej
Knajpa emigrantów rosyjskich.

Kilku emigrantów rosyjskich z zawodu restauratorów otworzyło w Wiedniu nową restaurację p. n. „Bank".

Lokal nowej knajpy znajduje się w pomieszczeniu jednego z banków który na parę dni przed Nowym Rokiem

zbankrutował.

Aby nie ponosić wielkich kosztów przebudowy lokalu przedsiębiorcy urządzili restaurację w skarbcu podziemnym banku, gdzie mieszczą się safesy. Jako gabinety zostały wykorzystane wielkie szafy pancerne, mieszczące w swem wnętrzu

po dwie osoby.

Oryginalne wykorzystanie banku na restaurację oraz ciekawość publiczności wiedeńskiej, chętnej zobaczyć wnętrze „banku", ściąga olbrzymie tłumy.

Nie obeszło się bez tego, że jacyś podpici młodzieńcy wywalili drzwi jednej z szaf pancernych.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst.
Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ulicy Zawadzkiej nr. 3.
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski.
Za redakcję odpowiada: Roman Furmański.